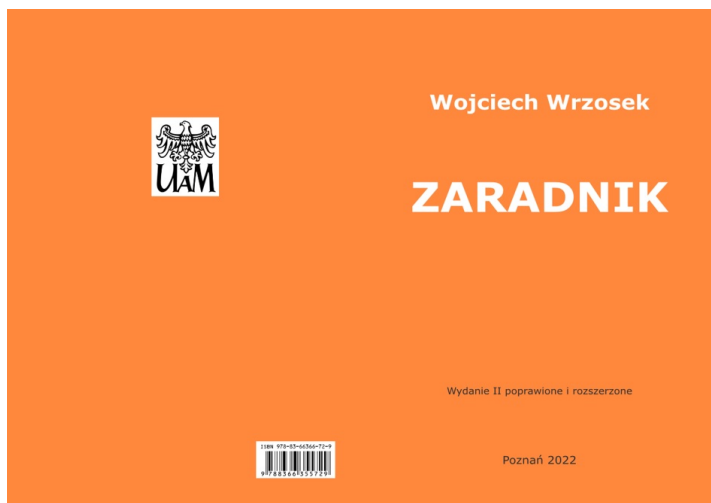


# Wycinanki (52)



## WOJCIECH WRZOSEK

### Wycinanki (52)

Adeptka danej dyscypliny unika wypowiedzania własnych zdań, ogranicza się do przytoczenia profesjonalnych interpretacji i ocen. Nie pozwala sobie na uwagi w rodzaju: Kant mylił się, bo ja..., czy, jestem innego zdania niż Freud[1].

Student powinien ze wstrzemięźliwością formułować tzw. własne sądy. Zgadzam się z opinią Josefa Mitterera:

na uniwersytecie, przede wszystkim na pierwszych semestrach, kompetencja przypisywania takich określeń jak „prawdziwy” i „fałszywy” pozostaje w przeważającej mierze po stronie nauczających, a nie uczących się. Mówi się, że na tym etapie studenci i studentki nie mają jeszcze wiedzy pozwalającej na kwestionowanie poglądów uczących i ocenianie ich jako prawdziwe lub fałszywe. Wiedzę niezbędną do podważenia i krytyki opinii nauczycieli muszą dopiero zdobyć – wiedzę tę można uzyskać, mówiąc w uproszczeniu, tylko przez taką czy inną doktrynę. A gdy doktryny te zostaną przez studentów zinternalizowane, trudno już raczej o krytykę[2].

Każde zapożyczenie myśli musi być zaznaczone. Nie należy podszywać się pod cudze poglądy. Zauważy to wielu odbiorców zwłaszcza wtedy, gdy odbiegają one swym poziomem od aktualnej kompetencji referentki. Fachowiec od razu rozpozna, że nie jest to jej myśl, że nie jest to jej język. Również koledzy i koleżanki odczują, że mówczynie udaje kogoś, kim nie jest, puszy się lub jeszcze gorzej – „podhacza” interesownie pod poglądy np. „swego profesora”, jego naukowe sympatie, „podlizuje się”, grając rolę mądrzejszej, niż w rzeczywistości jest[3].

Na studiach najprawdopodobniej nigdy nie zostaniesz intelektualnym „bliźnim” Platona ani Plotyna, Kanta ani Comte’a. Ani Gurvitcha czy Guriewicza. Przyjmij do wiadomości, że masz większą szansę nie doścignąć swej profesorki czy mentorki, niż że tak się stanie. Szanuj autorytety, respektuj mistrzów. Zorientuj się, jaki mają dorobek. Zawsze bądź gotowy powiedzieć o danym uczonym dziesięć sprawdzonych zdań[4].

Pamiętaj, to oni decydują o przebiegu dyskusji. Zabieraj głos – referentko i słuchaczko – tylko wtedy, gdy zezwoli na to prowadzący. Nie przerywaj dyskutantom. Jeśli uważasz za istotne odezwanie się właśnie w danej chwili, wówczas poproś prowadzącego o możliwość skorzystania z prawa do sprostowania, do repliki, wyjaśnienia... Zabieraj wtedy głos krótko, aby nie zakłócać dynamiki dyskusji. Przypomnę – nie przekraczaj czasu przewidzianego na daną wypowiedź. Unikaj argumentacji *ad personam*, nie licz na to, że powiedzie ci się *reductio ad ignorantiam* czy *reductio ad absurdum*, tudzież *ad populum*...

Posłuchaj kilku dyskusji akademickich. Słuchaj krytycznie innych referatów i dyskusji nad nimi. Zastanawiaj się, dlaczego referat kolegi był zły. A koleżanki udany... Czytaj dużo, a lepiej – bardzo dużo. Jeśli nie umiesz, to naucz się pisać bez patrzenia na klawiaturę. Ćwicz kwerendy internetowe, co najmniej raz w tygodniu spędź pożyteczne

pół dnia w bibliotece. Nie odkładaj zadań na później. Miej zawsze dużo więcej zrobione niż do zrobienia. Nie zaniedbuj okazji, by zostać poliglotką, przeciwnie – rozwijaj znajomość języka obcego, ucz się intensywnie kolejnego[5].

---

[1] W. Wrzosek, *Zaradnik. Poradnik zaradnego czytelnika książek trudnych sporządzony przez Wojciecha Wrzoska na użytek studentów historii*, wyd. 2 poprawione i rozszerzone, Poznań 2022, s. 16.

[2] J. Mitterer, *Ucieczka z dowolności*, tłum. A. Zejdlar-Janiszewska, Warszawa 2004, s. 53.

[3] W. Wrzosek, *Zaradnik...*, s. 27. „Sprzeniewierzeniem się idei równości płci jest podlizywanie się prowadzącemu zajęcia na okoliczność i z użyciem tzw. własnej – sprawdzonej w bojach – atrakcyjności. *Panie doktorze, to..., a Pani profesor tamto..., bo ja..., czytałam wczoraj... Czy można przyjść na konsultację? A przeczytał pan już tę pracę?, pytam. No nie, jeszcze nie, dopiero zacząłem wczoraj...*

Zdarzyło się, że prowadzący zajęcia tak podsumował tego rodzaju nietrafione starania: – Dobrze już, dobrze. A o której pani dzisiaj kończy? – O piętnastej – odpowiedziała studentka bez szczególnego zaskoczenia. – Pozwoli się pani odprowadzić? – Tak, oczywiście – odrzekła. – W takim razie którego z panów mogę o to prosić? – zmobilizował kolegów studentki prowadzący seminarium”. Tamże, s. 27, przyp. 14.

[4] Tamże, s. 27.

[5] Tamże, s. 28–29.

---

Korekta językowa: Beata Bińko